

d) Kioski.

O działalności kiosków jako pośredników pomiędzy redakcją a ogółem niewiele możemy powiedzieć, raz tylko bowiem spotykamy o nich wzmiankę.

Mówimy tu o odezwie „Od Redakcji”, osnowy takiej:

„Dla dogodności naszych prenumeratorów, urządziliśmy w kioskach sprzedaż pojedynczych numerów i prenumeratę pisma naszego. W kioskach również można się zapisywać na ogłoszenia po cenach redakcyjnych.” (1877, N. 153).

Z daty tej odezwy wynika, że kioski, jako organ pośredniczący, wystąpiły w d. 13-ym lipca 1877-go r.

W porównaniu z innymi czynnikami, jak kantory i roznosiciele, nie odegrały one w Warszawie roli wybitniejszej, takiej np., jak w Paryżu. Pochodzi to niewątpliwie ztąd, że za granicą rozwinięta jest przedewszystkiem sprzedaż egzemplarzy pojedynczych, gdy u nas utrzymała się prenumerata miesięczna, kioski zaś, z natury rzeczy, bardziej do pierwszego niż do drugiego systemu są powołane.

e) Ekspedycja pocztowa.

Późne utworzenie kantoru własnego po części tłumaczy się i tem także, że przez długi szereg lat prenumeratę zamiejscową przyjmowały urzędy pocztowe. W końcu każdego kwartału poczta komunikowała redakcji, iż na kwartał nadchodzący potrzebuje tyle a tyle egzemplarzy, za komplet ten wносиła należność i sprawa prenumeraty prowincjonalnej była już załatwiona. Redakcji nie obchodziło zgoda, kto, gdzie i ile egzemplarzy otrzymywał. *Kurjer* potrzebował tylko jednej wiadomości: liczby egzemplarzy, i tę regularnie co kwartał otrzymywał z biura pocztowego.

System ten trwał do r. 1868.

Oto szereg odezw od redakcji w dziale „nowości warszawskich” stale w pewnych terminach podawanych. Najlepiej one odmalują ówczesne urządzenia ekspedycji pocztowej.

„Redakcja *Kurjera Warszawskiego*, odbierając wprost od rozmaitych osób mieszkających na prowincji żądania, aby im przysyłała tego *Kurjera*, ma zaszczyt zawiadomić, iż w tej mierze jedynie z *Ekspedycją Gazet* w War-

szawie ma do czynienia, a *Prenumeraty przyjmują się nie w Redakcji, lecz na pocztamtach*" (1822, N. 23).

„Redakcja Kurjera dla codziennego i śpiesznego wydawania tego pisma nie może, jak *ewną* liczbę egzemplarzy drukować, gdy zaś w ciągu kwartału jeszcze z poczty nadsyłane są prenumeraty, oświadczają, iż przyjmować jej nie jest w stanie aż do 1 kwietnia. Najusilniej przytem przeprosza łaskawych Prenumeratorów, że dla tejże przyczyny (pomimo wezsnego ostrzeżenia) ci, którzy po pierwszym styczniu nadesłali żądania prenumeraty, pierwszych numerów nie dostali" (1822, N. 30).

„Redakcja Kurjera Warszawskiego najusilniej uprasza swoich Szanownych Prenumeratorów, osobliwie na Prowincji, aby wcześniej oświadczyli na Pocztamtach, czy będą łaskawi nadal utrzymywać toż pismo, Redakcja bowiem *nie może więcej drukować egzemplarzy nad taką liczbę, ile dnia ostatniego Marca Główny Pocztamt Warsz. wydać sobie zaleci*. Cena kwartalna też sama, jak dotąd, to jest w Warszawie zł. 8, a z pocztą zł. 9" (1822, N. 53).

W myśl tych uwiadomień *Kurjer* zapełniony jest „przypominaniami” w ostatnich tygodniach kwartału, podawanymi niezmiennie treściwie, z przytoczeniem ceny lub bez tegoż, a często nawet wprost tylko na końcu numeru (np. 1823, N. 233 z d. 30/IX) w tej formie:

 Dziś kończy się *Kwartalna Prenumerata* na *Kurjera Warszawskiego*.

Tego rodzaju system, pozornie usuwający kłopoty administracyjne, nie był dogodny ani dla prenumeratorów, ani dla redakcji. Pierwsi wciąż zwracali się do *Kurjera* z prenumeratą i przy prenumeracie z rozmaitemi sprawami, *Kurjer* zaś nie mógł ich żądaniom uczynić zadość, bowiem znalazł tylko jednego prenumeratora po za obrębem Warszawy, a tym był Urząd Pocztowy.

Redakcja usiłowała łagodzić system opłat kwartalnych. Na zapytania nadsyłane z prowincji, czy „w ciągu bieżącego kwartału przyjmuje się prenumerata na Kurjera Warszawskiego”, odpowiadała, „iż jeszcze ma *kilka kompletnych exemplarzy*, które, zapisane za cenę zwyczajną na wszystkich Pocztamtach Królestwa Pols., niezwłocznie żądającym przesłane będą, z następnem dołączeniem wychodzących Kurjerów aż do 1 Października” (N. 180 z d. 31/VII, 1823 r.). Lecz te półśrodki złego nie usuwały:

„Redakcja Kurjera Warszawskiego ogłosiła na początku grudnia r. z., że tylko tyle może wydawać egzemplarzy tego pisma, ile Prenumeratorów zapisze się na Pocztaamtach do dnia Pierwszego Stycznia: przeto uwiadamia te Szanowne Osoby, które później oświadczyły, że jest ich wolą utrzymywać (sic) toż pismo, że Prenumerata na bieżący kwartał już jest zamkniętą” (1825, N. 29).

W jednym tylko wypadku system ten mógł być wygodnym: uwalniał Kurjer od wszelkiej odpowiedzialności za nieregularne dostarczanie egzemplarzy: „Redakcja Kurjera Warszawskiego, odebrawszy list od W. J. God., o nieotrzymanie egzemplarzy tego pisma, ma zaszczyt odpowiedzieć, że od siebie nikomu nie prenumeruje; Szanowny więc Prenumerat od Pocztamtu, na którym prenumerował, powinien odebrać swą należność” (1829, N. 121).

Otwarcie kolei warszawsko-wiedeńskiej nie zmieniło tego stanu rzeczy, oddziało tylko o tyle, iż Kurjer przyspieszył godziny wyjścia numerów z pod prasy, celem wyłączenia na pociągi.

Przytaczamy tu charakterystyczną odezwę z r. 1848 (N. 74), będącą zarazem i programatem pisma i echem tych wątpliwości, jakie po zgonie Dmuszewskiego właścicieli przejmowały, i materiałem do urzędzeń ekspedycyjnych:

„Za dni kilkanaście skończy się kwartał pierwszy roku 1848-go. Okoliczność ta podaje nam sposobność wynurzenia Szanownym Prenumeratorom i Czytelnikom Kurjera Warszawskiego wdzięczności naszej za zachowanie nam tych względów i tego łaskawego przyjęcia, jakimi pismo niniejsze, pod redakcją ś. p. L. A. Dmuszewskiego, zaszczycać raczyli. Redakcja dzisiejsza, przedsiębiorąc dalsze prowadzenie pracy poprzednika swego, miała i ma zamiar nie odbiegać w niczem od wskazanego sobie tym przykładem i doświadczeniem ładu, nie zmieniać ani ducha, ani zasady, ani formy pisma.... Sąd łaskawych Czytelników wyrzec raczy, czy zamiarowi swemu uczyniła zadość. Uprasza się Łaskawych Prenumeratorów, aby raczyli wcześniej oświadczyć na Pocztaamtach i Kantorach, czy będzie ich wolą utrzymywać (sic) i nadal to pisemko. Ale niechajże nadchodzący początek kwartału będzie dla nas tylko pierwszym Kwietnia, a nie *Prima Aprilis*! Redakcja Kurjera Warszawskiego dołożyła wszelkiego starania, aby exemplarze tego pisma były oddawane codziennie na Poczcie w Warszawie, tak wcześniej, iżby mogły być ekspedjowanymi jeszcze tego samego dnia na Poczty odchodzące, oraz pociągiem kolei żelaznej o godzinie 10-ej zrana, wyprawianym z Warszawy do Skierniewic, Rokicin, Piotrkowa, Radomska i Częstochowy.”

Odezwę tę powtórzono kilkakrotnie, z pewnemi zmianami (NN. 79, 161, 247), później zaś poprzestawano już tylko na wznowieniu dawnych przypomnień (1849, NN. 72, 76, 155, 247) lakonicznych, na czele numerów drukowanych.

System, o którym mowa, dotyczył nie tylko prenumeraty krajowej, lecz i zagraniczną obejmował. „Na odebrany list z zagranicy, o wpisanie Hr. K. w listę prenumeratorów pisma naszego, Redakcja Kurjera ma honor oświadczyć, iż stosownie do przyjętych w tym celu formalności pocztowych, każdy z życzących sobie zaprenumerować to pismo winien zapisać się na pocztę w tem mieście lub miejscu, gdzie albo zamieszkuje stale, albo też, z kąd życzy sobie takowe odbierać” (1850. N. 101).

Pomimo utrwalenia systemu, nieporozumienia musiały przytrafiać się nieraz, skoro jeszcze w r. 1849-ym (N. 293) znajdujemy ich ślady w formie np. takiego usprawiedliwiania się redakcji: „Gdy wydane w tych dniach egzemplarze Kurjera nie doszły niektórych Szano: Prenumeratorów na prowincji zamieszkałych, przeto Redakcja, dla przekonania, iż to nie z jej winy wynikło, ma honor upraszać tychże o zgłoszenie się *na jej koszt*, o brak egzemplarzy, które bezzwłocznie przesłane im zostaną.”

W r. 1850 w systemie zaszła zmiana formalna: Zarządy pocztowe zażądały przesyłania egzemplarzy w kopertach. Warunek ten jednak nie był wyłączny. Pragnący otrzymywać pismo w kopertach dopłacali po 1 rs. na kwartał, czyli płacili 2 rs. 65 kop. kwartalnie wraz z prenumeratą, odbierający zaś bez kopert wnosili po dawnemu rs. 1 kop. 65 (1851, N. 243).

W odnośnem zawiadomieniu *Kurjer* po raz pierwszy stawia kategorię prenumeratorów miejscowych obok „zamieszkałych na prowincji”, do których dotąd stale się zwracał; po raz pierwszy też wspomina o prenumeratorach „w Cesarstwie” i „za granicą”.

Drugą zmianą, jaka pod ten czas zaszła — lecz bliżej nie wyjaśnioną — było udostępnienie *Kurjerowi* bezpośredniego stosunku z prenumeratorami, o czem zdaje się świadczyć ustęp odezwy z r. 1851 (NN. 331, 338): „Szanowni Prenumerotorowie, *mianowicie zamieszkałi na prowincji*, raczą, dla uniknienia wszelkiej zwłoki w odbiorze pisma, poczynić wcześniej zapisy na właściwych stacjach pocztowych, a w razie doznania jakiegokolwiek zawodu, zechcą zgłosić się listownie na koszt Redakcji, która nie omieszką jak najspieszniej wszelkie pomyłki lub nieporozumienia sprostować. Co się zaś tyczy osób *zamieszkałych w odleglejszych prowincjach Cesarstwa, lub też za granicą, a nawet w Królestwie*, i otrzymujących już w urzędzonych w tym celu kopertach, albo pragnących otrzymywać w nich to pismo, takowe niech

raczą zgłosić się listownie wprost do Redakcji *Kurjera* lub do Expedycji Gazet przy Pocztańcu Warszawskim, z dołączeniem do żądania swego rs. 1 kwartalnie za koperty, oraz kosztów prenumeraty w ilości rsr. 1 kop. 65 również kwartalnie, a życzeniom ich zadosyć się stanie". Nazywamy tę zmianę nie dość ścisłą, jakkolwiek zdaje się być rzeczą niewątpliwą, że pierwszy wyłom w dotychczasowym systemie uczyniono na korzyść prenumeratorów „prowinicyj odleglejszych”, tudzież prenumeratorów, otrzymujących *Kurjera* w kopertach.

Potwierdzeniem naszego domysłu jest odezwa z r. 1852 (N. 6), będąca zarazem dowodem nowych powikłań prenumeracyjnych: „Kilkakrotnie w miesiącu Grudniu r. z. Redakcja *Kurjera* ogłosiła, już, iż osoby życzące prenumerować pismo niniejsze w oddzielnych kopertach raczą przy zgłoszeniu się listownie do Redakcji *Kurjera*, obok należności za prenumeratę roczną rs. 6 kop. 60 (a w tym stosunku i kwartalną), nadesłać jeszcze na koperty po rublu sr. 1 kwartalnie, czyli rocznie rs. 4; wogóle zatem na rok rs. 10 kop. 60. Tymczasem przy nadchodzących ciągle do Redakcji wezwaniach, od zamieszkałych w odleglejszych stronach osób, dołączane bywają zwykle rs. 10. Redakcja *Kurjera*, przez wzgląd na odległość miejsca tych osób, nie chcąc narażać Szanownych Prenumeratorów na zwłokę, dopłaca za nich na pocztę po kop. 60, i stara się o jak najśpieszniejsze wysłanie im pisma. Z tego więc powodu ma honor upraszać wszystkie te Osoby, aby pomienioną dopłatę po kop. 60 raczyły, za odebraniem pierwszych numerów pisma tego i kwitów pocztowych z niszczoną należnością rocznej, odesłać Redakcji *Kurjera*".

Dalszem i już pewnem potwierdzeniem jest odezwa — pierwsza w sprawie prenumeraty pod nagłówkiem „Od redakcji *Kurjera* Warszawskiego” zamieszczona — w N. 161 z r. 1852, w której obok zapewnienia — również pierwszego w tym rodzaju — że „pomimo podwyższenia ceny papieru i zwiększonej opłaty portoryjnej, opłata prenumeracyjna na *Kurjera* Warszawskiego pozostaje niezmiennie (*sic*)”, czytamy nadto wyjaśnienie: „Opłata ta wynosi kwartalnie: w Warszawie rsr. 1 kop. 20; w Królestwie i Cesarstwie, kwartalnie rsr. 1 kop. 65. Życzący odbierać *Kurjera* w oddzielnych kopertach, tak w Cesarstwie jako i Królestwie, dopłaci rs. 1 na kwartał, i z żądaniem swoim uda się listownie do Redakcji *Kurjera* Warszawskiego, albo do Expedycji Gazet w Warszawie”.

Wyjaśnienie zaś swoje popiera *Kurjer* przykładem, jaki mu się wkrótce nastreczył. „Onegdaj otrzymaliśmy list bezimiennie z Petersburga, z cyframi J. K. K., przy którym dołączono rs. 3 na Oltarz Matki Boskiej Częstochowskiej, w Kościele po-Paulińskim Ś-go Ducha. Szanowny dawca, który już tylukrotnie podzielał z nami, choć w oddaleniu, wszystkie cele

chwalebne, zapytuje nas w tymże liście swoim: jaką drogą najregularniej mógłby odbierać w Petersburgu Kurjera Warszawskiego? Niemając innej sposobności zawiadomić go o tem, jako bezimiennie zgłaszającego się, oświadczamy tu, iż najlepiej jest zaprenumerować Kurjera *w kopertach*, to jest: za opłatą roczną, półroczną i kwartalną, w stosunku rocznym rs. 10 kop. 60. Żądanie zaś swoje listowne w tym przedmiocie, wraz z kwotą odpowiednią czasowi prenumeraty, *może nadesłać albo wprost do Redakcji Kurjera Warszawskiego, albo też do Ekspedycji Gazet w Warszawie*" (1852, N. 313)⁷⁾.

Odezwy Kurjera p. t. „Od redakcji” od r. 1852 ukazują się stale. Kurjer przytacza w nich warunki prenumeraty, poprzedzane częstokroć uwagami ogólnemi, w rodzaju następujących:

„*Obejmując wszystko dla wszystkich*, począwszy od wiadomości miejscowych, aż do zagranicznych, niemniej obchodzące ogół szczegóły pod tytułem Rozmaitości, i nakoniec ogólne potrzeby mieszkańców pod rubryką Doniesień, starać się będzie i nadal zasłużyć sobie na te względy u Czytelników, jakimi dotąd się szczyci” (1852, N. 224).

„Pomimo powiększenia oddawna, skutkiem rodzących się potrzeb, rozmiaru pisma, przedpłata na Kurjera Warszawskiego pozostaje niezmienną” (tamże).

„Względem odebranych reklamacji, o nieregularny odbiór pism periodycznych, a w ich liczbie i Kurjera Warszawskiego, Redakcja czyni stosowne do Ekspedycji Gazet w Warszawie przedstawienie, która, czuwając z troskliwością nad śpiesznem i regularnem ekspedjowaniem pism krajowych, nieomieszka tego usunąć” (1853, NN. 73 i 145).

„Niektórzy z Prenumeratorów, zamieszkałych tak w Królestwie jako i w Cesarstwie, nadsyłają należność za Kurjera pod adresem Redakcji Kurjera lub Pocztowej Ekspedycji Gazet, bez dopłaty na koperty, a że z tego powodu przez odwrotne korespondencje bywają narażeni na niejaką zwłokę w odbiorze pisma, przeto Redakcja zawiadamia, że *bez dopłaty na koperty, można prenumerować tylko na najbliższych Urzędach lub Stacjach pocztowych*” (1855, N. 143).

„Można także za opłatą kopertową jednego rubla, czyli w jednej kopercie, otrzymywać i kilka exemplarzy Kurjera” (1855, N. 304).

Zażalenia na nieregularny odbiór Kurjera wzrastały się. Z samych wyjaśnień, jakie z tego powodu w rocznikach spotykamy, możnaby skreślić osobny rozdział. Szukano przyczyn na wszystkie strony, zarządzono kwerendy; nie jednak nie pomogło: pomogła dopiero reorganizacja systemu ekspedycji dzienników za pośrednictwem poczty, w r. 1867 rozpoczęta.

Zanim jednak przejdziemy do treści tej reformy, zanotujemy jeszcze kilka dat.

W r. 1854-ym (N. 114) *Kurjer* uprasza prenumeratorów o nadsyłanie dokładnych adresów, tak pod względem stałego zamieszkania, jako też imienia i nazwiska, oraz miejsca czyli stacji pocztowej, z której pragną odbierać *Kurjera*; zaszło bowiem „kilka takiego rodzaju wypadków, dla których ani Redakcja, pomimo nadesłania pieniędzy, nie jest w możności wyexpedjowania *Kurjera*, ani udzielenia odpowiedzi listownej z powodu braku adresu”.

W tymże roku 1854 (N. 162) *Kurjer* zamieszcza list następujący:

Ponieważ niektórzy Abonenci pism i gazet zagranicznych użalają się, iż nie otrzymują takowych w należnym komplecie: przeto Zarząd Okręgu Poczтового ogłasza niniejszym, iż przyczyną tego jest jedynie późne zapisywanie takowych przez samych Abonentów: życzący więc sobie otrzymywać gazety i pisma perjodyczne kompletne, winni zapisywać je przynajmniej na miesiąc przed rozpoczęciem każdego kwartału; w przeciwnym bowiem razie sami sobie winę przypiszą, jeżeli nie odbiorą gazet w komplecie. — *Naczelnik Okręgu, X. Golicyn.*

Treść tego listu, bez podpisu, lecz w formie komunikatu, *Kurjer* powtarza w r. 1856-ym (N. 223), przyczem dowiadujemy się, iż urzędy pocztowe pobierały opłaty prenumeryjne według cenników, jakie otrzymywały.

Wreszcie w r. 1862-im (N. 110) *Kurjer* wprost oświadcza: „Pomimo przedsiębranych przez Redakcję środków w celu zadosyć uczynienia żądanom Czytelników swoich zamieszkających na prowincji, co do akuratności pod względem odbioru prenumerowanego przez nich *Kurjera* Warszawskiego, nie przestają nas dochodzić zażalenia, już nietylko na opóźnienia w przesyłce, ale nadto na brak niektórych numerów na różnych stacjach pocztowych. Oświadczamy przeto szanownym abonentom, iż brak takowy nigdy nie może mieć miejsca, albowiem ilość żądanych przez pocztę egzemplarzy jak najakuratniej expdjowaną bywa z Redakcji. Wszelka więc niedokładność w tym względzie pochodzi z winy miejscowych Stacji pocztowych, z których abonenci odbierają to pismo, i dlatego upraszamy jak najmocniej o każdej takiej nieakuratności donosić Redakcji *Kurjera*, która nieomieszka zapobiedz temu przez zamiesienie zażalenia do expdjacji pocztowej Gazet w Warszawie”.

Te ustawiczne zażalenia, wzrastające w miarę rozrostu prenumeraty prowincjonalnej i wzrostu ilościowego pism w Warszawie, nie mogły pozostać bez skutku.

Nadszedł czas reformy.

Miała ona trzy chwile, dwie pierwsze bardziej formalne, niż istotne, trzecią zasadniczą. Pierwsza zmiana weszła w wykonanie z d. 1 stycznia

1868-go r., druga zaczęła obowiązywać od Nowego roku 1869-go, trzecia od roku 1870-go.

Na czem polegała reforma z r. 1867-go, — pouczy nas dokładnie za-
wiadomienie *Kurjera* z d. 23 grudnia 1867 r. (Nr. 287):

„Od dnia 1-go Stycznia roku przyszłego wszystkie Gazety i pisma tu-
tejsze obowiązane są przysyłać każdy pojedynczy numer w kopercie, opa-
trzonej drukowanym adresem, obejmującym nazwisko i miejsce zamieszka-
nia prenumeratora, albo też w opasce obejmującej takież sam adres. Stacje
pocztowe, tak jak dotąd, obowiązane są prenumeratę na pisma krajowe
przyjmować. Na zapisach, przesyłanych do Ekspedycji Gazet, wyszczegół-
niać dokładny adres każdego prenumeratora, na każdy rodzaj pisma. Pisma
w ten sposób na Stacjach prenumerowane mogą być przysyłanemi tylko
w kopertach. Pod opaską zaś mogą być przysyłanemi te pisma i dla tych
prenumeratorów, którzy się po nie do Redakcji wprost zgłosili.

„System więc nowy nie zmienia wcale stosunku między prenumeratorami
a stacjami, nie opóźni w niczem odbioru, jeżeli tylko prenumerata wcześniej
wniesioną została. Owszem przedstawia on tę korzyść, że prenumerator
pismo żądane otrzymuje czyste, a przytem z tą pewnością, że nikt inny po-
przednio z niego użytkować nie mógł. Zmiana ta dotyczy tylko stosunków
Redakcji z Ekspedycją Pocztową, a każdej Redakcji, dbałej o swój interes,
staraniem będzie i być musi, aby o ile możliwości, prenumeratorowie ztąd naj-
mniejszej nie poczul niewygody.

„Wprawdzie w kwartale bieżącym, z powodu spóźnionej pory i spó-
źnienia w zapisach, mogłyby zajść pewne w przesyłce zwłoki, ale zwłoki
te w znacznej bardzo części usuniętymi zostaną, jeżeli prenumeratorowie
zechcą przyspieszać o ile możliwości zapisy, które Stacje Pocztowe z szybko-
ścią jak największą przysyłać do Ekspedycji Gazet będą. Nowy system
wkłada na nas ciężar i koszt większy, obciążając Redakcję obowiązkiem
kopertowania i adresowania każdego egzemplarza; uważając jednak nasze
poprzednie ogłoszenia jako niewzruszone względem naszych Czytelników
zobowiązanie, obecnie cen naszych nie zmieniamy.

„Ponieważ koledzy nasi z pism tygodniowych nie będą mogli tak ry-
chło, jak my, do swoich Czytelników przemówić, pragnąc więc, by ich pre-
numeratorowie nie cierpieli na zwłocę, zażądali od nas (czas bowiem jest
krótki), byśmy im przyszli w pomoc i ogłosili warunki ich przedpłaty. Czy-
niając zadość temu słusznemu życzeniu, zamieścimy warunki przedpłaty tych
pism, których Redaktorowie zgłaszają się do nas.” (W wykonaniu tej zapowie-
dzi *Kurjer*, powtarzając raz jeszcze swoje wyjaśnienie, przytoczył w N-rze
288-ym wykaz pism tygodniowych wraz z warunkami przedpłaty.)

Istotnie, zmiana była czysto formalna: wprowadzono opaskowanie egzemplarzy, koperty zaś, będące przywilejem ekspedycji redakcyjnej, oddano ekspedycji za pośrednictwem urzędów pocztowych dokonywanej. To też zwykle przedkwartalne odezwy *Kurjera*, drukowane w r. 1868-ym, ničem zgola nie różnią się w treści od odez w przed r. 1867-go (porównać 1868, NN. 58, 121, 197 i nast.).

Głębiej sięgnęła reforma w rok później przeprowadzona.

Była ona następstwem zastosowania w Królestwie przepisów pocztowych ogólnopństwowych.

Oto co pisał w tym przedmiocie ówczesny *Dziennik Warszawski* (w przedruku *Kurjera* 1868, Nr 247):

Rozporządzenie departamentu pocztowego.

W ogłoszeniu departamentu pocztowego, zamieszczonem w N-rze 217 Siew. Pocz. i w N-rze 268 Birż. Wied. (patrz numer 229 Dziennika Warszawskiego), powiedzianem było, że poczynwszy od 1-go stycznia 1869 roku, przy przywiedzeniu do skutku nowej taksy za przesyłkę pocztą, prenumeratorom innych miast, gazet i innych pism periodycznych, wydawanych w Rosji, zaprowadzony także zostanie nowy porządek, tak co do prenumeraty na te pisma, jak również co do przyjmowania ich od redakcji, dla rozsyłania pocztą. Ułożywszy obecnie szczegółowe w tym względzie przepisy i poleciwszy władzom pocztowym, ażeby stosowały się do nich ściśle, poczynwszy od 1-go stycznia roku przyszłego, departament pocztowy podaje do powszechnej wiadomości wszystkich redakcji, że *te z pomiędzy nich, które życzyć sobie będą korzystać z nowo zaprowadzonego w tym względzie porządku*, będą obowiązane stosować się do następujących przepisów:

A) Prenumerata na wszystkie gazety i pisma periodyczne, wydawane w Rosji, przyjmowaną będzie nie tylko w ekspedycjach gazet, lecz także we wszystkich urzędach pocztowych w Cesarstwie, na prawie komisowem, w porządku następującym: 1) Przy przyjmowaniu u siebie prenumeraty, władze pocztowe pobierają od prenumeratorów taką opłatę za prenumeratę, jaka będzie ustanowiona przez same redakcje za ich wydawnictwa wraz z przesyłką. 2) Z tej opłaty za prenumeratę wniesionej przez prenumeratora, władze pocztowe potrącają: a) zgodnie z nową taksą za przesyłkę gazet i pism periodycznych 20% z opłaty za prenumeratę, ustanowionej przez redakcję za jej wydawnictwa, bez odnoszenia i przesyłki, b) 5% za komis, od tejże opłaty prenumeracyjnej, na korzyść władzy pocztowej. 3) Po potrąceniu tych dwóch sum z opłaty prenumeracyjnej, ustanowionej przez same redakcje za ich wydawnictwa z przesyłką, pozostałe pieniądze mają być odsyłane niezwłocznie do redakcji w dotychczasowy sposób, za opłatą od asekuracji i wagi, oraz za kwit, na rachunek prenumeratora, któremu wydaje się kwit z księgi sznurowej. 4) Jednocześnie z odesłaniem pieniędzy należnych redakcji, władza pocztowa żąda od tej ostatniej posyłania wydawnictwa i zawiadania o tem żądaniu właściwą ekspedycję gazet lub władzę pocztową, stosownie do miejsca, w którym znajduje się redakcja.

B) Na zasadzie pomienionych żądań, redakcje oddają na pocztę swe wydawnictwa w rachunku ryczałtowym, ze specyfikacjami podług formy, jaka zakomunikowaną zostanie wszystkim redakcjom przez miejscowe władze pocztowe: 1) Specyfikacje te mają być składane w dwóch egzemplarzach: na jednym z nich ekspedytor daje pokwitowanie i zwraca go posłańcowi redakcji, drugi zaś egzemplarz, za podpisem zawiadującego biurem redakcji, pozostawia się władzy pocztowej, jako dowód. W specyfikacjach tych

mają być wyszczególnione wszystkie zmiany co do liczby posyłanych egzemplarzy, jakie nastąpiły od czasu poprzedniej posyłki, podług formy, jaka wskazana zostanie w samych-że specyfikacjach. 2) Wszystkie redakcje, jednocześnie z pierwszym numerem posyłanego wydawnictwa, obowiązane są dołączać do każdego egzemplarza osobne blankiety na otrzymanie tego wydawnictwa przez prenumeratora, z wykazaniem wszystkich numerów, które zostały zaprenumerowane. Na tych blankietach władze pocztowe, które wydają interesantom pisma perjodyczne, mają wypisywać nazwiska prenumeratorów i doręczać takowe tym ostatnim z tymże pierwszym numerem pisma, który to blankiet ma być okazywany przy odbieraniu następnych numerów pisma, przyczem numera te będą kolejno wykreślane. 3) Jeżeli redakcja, która przyjęła prenumeratę, nie za pośrednictwem władzy pocztowej, lecz wprost u siebie, życzyć sobie będzie posyłać takim także prenumeratorom egzemplarze swoich wydawnictw podług nowego trybu, t. j. bez kopert i adresów, w takim razie powinna ona oświadczyć o tem miejscowej władzy pocztowej, której oddawać będzie takie egzemplarze dla odsyłania ich, i złożyć pieniądze, należące do dochodu pocztowego, w stosunku 20% opłaty prenumeracyjnej za wydawnictwo (bez odsyłania i bez przesyłki) i 5% tejże opłaty tytułem komisowego na korzyść władz pocztowych. Oprócz tego redakcja składa w tejże władzy pocztowej na pierwszy raz listy imienne pomienionych prenumeratorów z dokładnemi ich adresami, osobno co do każdego miasta, w dwóch egzemplarzach. 4) *Jeżeli zaś redakcja nie zechce korzystać z nowego trybu przesyłania takich egzemplarzy, to może oddawać je po dawnemu w kopertach zaklejonych i z adresami drukowanemi, lecz nieinaczej, jak za opłatą pieniędzy należnych jako dochód poczty, podług terminów prenumeraty, w stosunku 20% opłaty prenumeracyjnej za pisma (bez odsyłania i bez przesyłki).* 5) Przed początkiem każdego roku i przy zjawieniu się nowego wydawnictwa, redakcje obowiązane są komunikować władzom pocztowym swego miasta wiadomości o wysokości opłaty prenumeracyjnej za swe wydawnictwa i o czasie, w którym one będą wychodzić, oraz o terminach, na jakie może być przyjmowana prenumerata, które to terminy mogą być oznaczone na rok, na 6 miesięcy i na 3 miesiące. Z wiadomości tych władze pocztowe układają jedną ogólną listę wszystkich wydawnictw miejscowych i przedstawiają takową departamentowi pocztowemu dla dalszych rozporządzeń. Uwaga: Każdy egzemplarz takiego pisma perjodycznego, które wychodzi z osobnemi dodatkami, jako to z wzorami, formami i t. p., powinien być oddawany przez redakcję na pocztę w kopercie krzyżowej, dla zapobieżenia uronieniu dodatków.

Proponując wyżej wyjaśniony sposób, jako nowy środek dla rozwoju dziennikarstwa ruskiego, departament pocztowy uprasza uprzejmie wszystkie redakcje, ażeby zakomunikowały departamentowi, w jak najprędszym czasie, dla wydania stosownych rozporządzeń, wysokość prenumeraty na swe wydawnictwa (to jest cenę bez odsyłania i bez przesyłki; oraz cenę z przesyłką pocztową, na wszystkie trzy terminy prenumeraty, jak czynią obecnie). *Te zaś redakcje, które znajdują proponowany nowy sposób niedogodnym dla siebie, obowiązane są zawiadomić o tem niezwłocznie departament, dla uprzedzenia władz pocztowych, że prenumerata na te wydawnictwa nie ma być przez nie przyjmowana.*

Cechą tej reformy, jak widzimy z tekstu urzędowego, było utrzymanie władz pocztowych w charakterze komisantów i — wobec przyznania wydawnictwom prawa swobodnego wyboru jednego z dwóch wskazanych w rozporządzeniu sposobów ekspedycji — wprowadzenie do tejże ekspedycji dualizmu.

Kurjer Warszawski wybrał system drugi, t. j. dostarczanie egzemplarzy prenumeratorom bezpośrednio przez redakcję, a wybór swój uzasadnia w taki sposób:

„Stosownie do Rozporządzenia Departamentu Pocztowego, nowy system ekspedjowania gazet z dniem 1-m stycznia ma wejść w wykonanie. Podług tego systemu urzędy pocztowe mogą przyjmować prenumeratę, z której po potrąceniu należności przypadającej za przesyłkę i komisowe, resztę pozostałą przesłać mają Redakcji. Ponieważ przy takiej manipulacji wypadną konieczne kopieжки do przesyłki, której koszt prenumerator winien ponieść, przeto Redakcja zwraca uwagę, iż *korzystniej dla szanownych Prenumeratorów* będzie, jeżeli z żądaniem swem odniosą się wprost do Redakcji” (1868, Nr 273).

lub też wprost oświadczając: „Uważamy za najwłaściwsze, ażeby Szanowni Prenumeratorowie nadsyłali wprost do redakcji przedpłatę na *Kurjer Warszawski*. Wpłynie to na zmniejszenie kosztów, oraz na przyspieszenie przesyłki „*Kurjera*”, która w przeciwnym razie uległaby znacznemu opóźnieniu” (1868, Nr 277).

i tylko przy sposobności, mianowicie w odpowiedzi na zapytanie kilku prenumeratorów: z jakiego powodu nie przysyła egzemplarzy w kopertach? objaśnia, że „w tym względzie stosuje się do nowo wydanych rozporządzeń zarządu poczt, które więcej przedstawiają rękojmi, niż poprzednie, regularnego dochodzenia numerów do rąk prenumeratorów. Ekspedytorowie poczt obecnie ze ekspedycję pism otrzymują przepisany procent komisowego i są obowiązani prowadzić ścisłą kontrolę. W razie jednak niedojścia któregośkolwiek numeru, co jest prawie niemożliwem, ekspedytor stacji winien się urzędową drogą po brakujące egzemplarze odnieść bezzwłocznie do Redakcji” (1869, Nr 19).

Reforma ekspedycji pocztowej, w drugiej swej fazie, wywołała pomysł na polu wydawnictw warszawskich nowy, pochodzący od ówczesnego wydawcy *Kłosów*, p. Lewentala — t. z. „listy zwrotne”, dziś ogólnie prawie rozpowszechnione, a więc i ogólnie znane. Pomysł ten *Kurjer*, będący właśnie wtedy w okresie ulepszeń pod nową redakcją Szymanowskiego, natychmiast w swojej ekspedycji zastosował — po raz pierwszy z d. 31-go grudnia 1868 r. (Nr 289).

Przechodzimy do trzeciej i ostatniej fazy reformy, której treść odtworzą nam dwa następujące rozporządzenia (*Kurjer* 1869, NN. 203 i 237):

rowie już całą linię zniwelowali, i ostatecznie udecydowanie jej kierunków zależy tylko od układów z właścicielami gruntów" (1839, Nr 26).

W poparciu tej informacji *Kurjer* w Nrze 31 z r. 1839-go przytacza szczególnie „Statutu zawiązanego za pośred. Pana Steinkellera Tow. do budowy drogi żel. pomiędzy Warszawą a granicą Austrjacką”, zaś d. 20 listopada t. r. „z przyjemnością pospiesza donieść Czytelnikom, że wczoraj nadzedł Wisłą do Warszawy pierwszy transport z Anglii *szyn żelaznych*, na 10-ciu berlinkach naladowanych, które do budowy Kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej są przeznaczone. Ta okoliczność usuwa nakoniec wszelką wątpliwość, jaka w tej mierze nastęrczała się dotąd, a natomiast ustala tę pożądaną pewność, że wreszcie przyjdzie do skutku ów szczęśliwie poczęty pomysł utworzenia u nas *Kolei żelaznej*, pomysł, którego rozwinięcie, kraj nasz pięknem, olbrzymiem, a nadewszystko pożytecznem z bogaci dziełem. Będzie to nowy pomnik, świadczący o troskliwości opiekuńczego Rządu, a zarazem stanowić on będzie chlubne świadectwo niezmordowanych usiłowań gorliwych w tej mierze Przedsiębiorców, którzy, zwalcząc wszystkie napotymane przez nich trudności, przekonają wreszcie przesądami otoczone umysły, że i nasz kraj może posiadać to, czem się inne od tylu lat szczycą” (1839, Nr 309).

Jak wiadomo, kapitałów na budowę kolei szukano za granicą, gdzie akcje odrazu chętnych znalazły nabywców. W Wiedniu np., w kilka dni po ukazaniu się ich na giełdzie, płacono za 100-rublowe d. 20 maja rs. 110, stale zaś notowane były 108 (1840, Nr 139 i 149).

Odwrotnie znowu, dyrekcja kolei projektowanej wtedy pomiędzy Berlinem a Hamburgiem poszukiwała akcjonariuszów w Warszawie, gdzie zapisy przyjmował dom handlowy Józefa Epsteina... (1841, Nr 78).

Na razie jednak pierwszy projekt chybił, mimo tylu już przygotowań. W r. 1842 (Nr 226) *Kurjer* ogłasza następujący komunikat:

Założyciele *Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*, w uczynionem do mnie podaniu wynurzyli niemożność dalszego prowadzenia tego przedsięwzięcia, oraz osiągnięcia zamierzonego celu. Z tego powodu Rząd Królestwa Polsk: mając na względzie z jednej strony prawa akcjonariuszów nieobecnych, z drugiej zaś połączony z tem przedsięwzięciem ważny udział Skarbu, znalazł się w konieczności ustanowić oddzielny komitet dla przyjęcia akt i rachunków, dla ich rewizji, sporządzenia inwentarza majątkowego, słowem dla przedsięwzięcia wszystkiego, co by się tylko okazało być potrzebnem do zupełnego wyjaśnienia tego interesu i nadania mu dalszego prawnego biegu. We wszystkich tych przedmiotach Rząd oczekuje od Komitetu szczegółowego raportu, tymczasem zaś zaręczony przez NAJJAŚNIEJSZEGO PANA procent po 4% od sumy za akcje

Towarzystwa otrzymanych, wypłacany będzie iak dotąd w czasie właściwym. O czem z woli Wyższej podaie do wiadomości Akcjonariuszów, oraz innych osób w tem interesowanych. Dyrektor Gł: Prez: w Kom: Rząd: Przych: i Skarbu Król: Pol:, Radea Tajny *Fuhrman*.

Były to jednak nieporozumienia chwilowe, bo oto od r. 1844-go sprawa pierwszej w kraju linii kolejowej wchodzi na tory, już odtąd w szybkim tempie prowadzące do jej szczęśliwego rozwiązania.

W d. 28 kwietnia 1844 r. (Nr 117) przybywa z Gdańska na 7-u berlinkach nowy transport szyn, roboty prowadzone są na całej linii, a cały ruch spacerującej publiczności zwraca się ku alejom Jerozolimskim (Nr 259). W *Kurjerze* i prasie toczą się już nawet spory, czy lokomotywę — która tymczasem zdobi już wiele sztyldów w mieście — nazywać „parogonem”, czy „parojazdem”, czy wreszcie „parowozem” (Nr 267).

Zbliża się chwila stanowcza—otwarcia linii...

Wczoraj o godzinie w pół do 3 z południa, odbyła się próba drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, na przestrzeni kilku werstowej, od głównej stacji w Warszawie. JJ.OO. Xstwo Ichmość Namiestnikostwo w towarzystwie znakomitych Osób byli obecni tejże próbie, wykonanej za pomocą maszyny parowej, pochodzącej z zakładów Jana Cockerill w Seraing, którą prowadził Mechanik Ward. Maszyna przebiegała kilkakrotnie po szynach w rozmaitym stopniu prędkości biegu; a właśnie gdy to działo się, przejeżdżała drogą Jerozolimską karetą Kurjerską, tak, że obecni mogli zaraz ustanowić stosunek odpowiedni prędkości tych dwóch rodzajów środków komunikacyjnych. Nowość ta pożądana i mnogie rokująca korzyści dla kraju tutejszego, będzie na zawsze pamiątką. Cała część drogi żelaznej w obrębie miasta, była otoczona mnóstwem ciekawych wszelkiego stanu; a na Jerozolimskiej alei panował ruch niezwykajny. W ogólności było osób kilkanaście tysięcy (1844, Nr 261).

Było to d. 29 września.

W d. 23 listopada 1844 r. odbyła się próba jazdy do Pruszkowa (Nr 315), zaś otwarcie linii Warszawa-Pruszków nastąpiło d. 28 listopada.

Dla Kolei żelaznej Warszawskiej wczorajszy dzień będzie zaszczytnie pamiętny. JO. Feldmarszałek Xzę Warszawski, Namiestnik Król:, o godzinie pierwszej z południa odbył tą koleją podróż do Pruszkowa, w czasie 26 minut wiorst 16 (dwie mile i 2 wiorsty). Słońce świeciło i podróż odbyła się najpomysłniej. Towarzyszyli Xciu Jegomości JW. Jen.-Inżynierów Dehn, 10-ciu Jenerałów, Konsul Angiel:, 25-ciu Członków Komitetu, wielu Sztabs i Ober-Oficerów, z Dam: JWna Pisarew, Małżonka Gubernatora wojen: z Córka; odbyło oraz też podróż przeszło 100 mieszkańców Warszawy. Teraźniejszy Właściciel Pruszkowa W. Skwarcow, gościnnie przyjmował przybyłych; JO. Xzę

W kilka lat po tych pierwszych występują kantory dalsze—a przede-wszystkiem w Petersburgu, w księgarni Józefa Ungra, na placu Kazańskim pod N. 7, założony od IV-go kwartału 1879 r. (Nr. 210).

Wszystkie te kantory były urządzone na wzór kantorów miejskich w Warszawie: urządzano je po biurach i sklepach prywatnych, które podejmowały się pośrednictwa na warunkach komisowych.

I tych kantorów działalność szybko się rozwinęła, tak, iż w lat kilka-naście później mamy już miasta liczące po 2—3 i więcej kantorów.

Przyszła wreszcie chwila na otworzenie *pierwszego na prowincji własnego kantoru*, a stało się to w r. 1891-ym w Łodzi, na wzór „Kantoru Głównego” w Warszawie. O otwarciu filji łódzkiej *Kurjer* zawiadomił swoich czytelników w tej formie (1891, Nr. 344):

„Niepomierne szybki wzrost liczby prenumeratorów *Kurjera Warszawskiego* w Łodzi spowodował, iż wydawnictwo nasze, pragnąc zapewnić odbiorcom możliwe udogodnienia, otwiera w tem mieście w połowie bież. mies. Kantor Łódzki *Kurjera Warszawskiego* przy ulicy Piotrkowskiej Nr 7.

„Zadaniem kantoru będzie wejść w stosunek bezpośredni z tamtejszymi prenumeratorami i przyjaciółmi pisma naszego, przyjmować prenumeratę i ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego*, oraz przyspieszyć ekspedycję pisma prenumeratorom łódzkim.

„Filję tę łódzką polecamy gorąco poparciu przyjaciół *Kurjera*, jest ona bowiem pierwszym posterunkiem próbnym w rozwoju udogodnień prowincjonalnych dziennikarstwa krajowego.

„Niezależnie od naszego własnego kantoru ogłoszenia i prenumeratę na *Kurjera* przyjmować będą i nadal następujące firmy księgarskie łódzkie: W. W. Kazimierz Bilek, L. Fischer, R. Schatke i Gustawa Kemblińska.

„Kantor własny *Kurjera*, służąc wyłącznie interesom i potrzebom naszego pisma oraz szerokiego koła osób, w stosunkach z nami pozostających, będzie miał na celu utrwalić te związki, jakie zadzierzgnięte zostały już od lat kilku pomiędzy potężnem ogniskiem przemysłu krajowego, jakim jest Łódź, a redakcją *Kurjera Warszawskiego*.”

I jeszcze w jednym kierunku reforma z r. 1870-go oddziaływała na stosunki prenumeracyjne: od tego czasu *Kurjer* już stale wprowadził system prenumeraty miesięcznej, równouprawniając w tym względzie prowincję z Warszawą.

Zapewne, zarówno sama reforma, jak i te wszystkie ulepszenia były wpływem ożywionego ruchu intelektualnego, jaki w połowie siódmego dziesięciolecia się rozpoczął; niemniej przecież trudno zaprzeczyć tego przyczy-

nowego związku, jaki dostrzegać się daje pomiędzy zwrotem dziennikarstwa ku prowincji a zmianą w systemie ekspedycji pocztowej.

A nieporządki w ekspedycji?..

O tych przez czas dłuższy prawie że słyhać w *Kurjerze* nie było. Natomiast innego rodzaju „nieporządek” odbił się przykrem echem na szpaltach naszego pisma.

„Redakcja *Kurjera Codziennego* — czytamy w Nr 205 z r. 1872 — w numerze wczorajszym tego pisma stawia nam zarzut, iż nasze listy zwrotne na prenumeratę zostały dołączone do numerów *Kurjera Codziennego*. W poparciu tego twierdzenia, redakcja powołuje się na jeden taki list zwrotny, nadesłany przez p. S. z B.

„Protestując stanowczo przeciwko temu zarzutowi, jako fałszywemu, zapytujemy przedewszystkiem redakcję tego pisma: na jakich podstawach ośmieia się formułować czyn przestępny, prawem karnem zakazany, nie wymieniwszy ani przez kogo, ani jakim sposobem czyn ten dokonany został?

„Zmuszeni więc jesteśmy odwołać się do jedynej drogi, jaka nam pozostaje, t. j. do drogi sądowej, — w której „*Kurjer Codzienny*” będzie zobowiązany złożyć dowody pozytywniejsze, niż oparte na półsłówkach i początkowych literach. Na tej drodze powstać jedynie może jasne przekonanie, kto właściwie nie przebiera w środkach, gdy mu idzie o współzawodnictwo.”

O właściwych zaś nieporozumieniach przy ekspedycji pocztowej spotykamy wzmianki dopiero w r. 1878, i to raz jeden, gdy *Kurjer* (Nr 271) w te słowa usprawiedliwiał się z własnej winy: „Od pewnego czasu do ekspedycji na pocztę *Kurjera Warszawskiego* wkradły się pewne nieporządki. Skutkiem tego redakcja, zmieniawszy swoje biuro ekspedycyjne, ma zaszczyt upraszać Pp. prenumeratorów zamiejskich, ażeby zechcieli ją listownie zawiadomić o niedokładnościach, jakie w odbieraniu przez nich *Kurjera* ukazały się, a to celem natychmiastowego zapobieżenia złemu. Ci z panów prenumeratorów, którzy, opłaciwszy *Kurjera*, dotychczas nie otrzymują go, raczą nas o tem zawiadomić listownie”.

Natomiast już w r. 1881-ym (Nr 278) redakcja zapewniała: „Miło nam jest zapowiedzieć przy tej sposobności szanownym prenumeratorom na prowincji, że w celu dokładnego i szybkiego zadośćuczynienia żądaniom zwiększającej się coraz bardziej liczby czytelników, oraz dla usunięcia wszelkich z naszej winy wynikać mogących niedokładności, *wzmacniamy z Nowym Rokiem siły naszej ekspedycji i zaprowadzamy znacznie ulepszoną kontrolę przesyłki pocztowej*. Zapewniając więc ze swej strony o jak największej punktualności w przesyłce pocztowej, redakcja ma zaszczyt upraszać szano-

wnych prenumeratorów o wczesne nadsyłanie zamówień z dokładnem i wyraźnem wypisaniem imienia i nazwiska, oraz ostatniej tylko stacji pocztowej, do której *Kurjer Warszawski* ma być wysyłany. Stali prenumeratorowie, którym z powodu odległości stacyj pocztowych z trudnością przychodzi szybko uskutecznienie przesyłki pieniężnej na prenumeratę, raczą nas tylko listem otwartym zawiadomić wcześniej, że życzą sobie i nadal pozostać na liście naszych prenumeratorów. Tym sposobem nie doznają przerwy w odbieraniu pisma naszego, a następnie przy przysyłaniu pieniędzy raczą tylko łaskawie nadmienić, że dołączona przesyłka stanowi uiszczenie się z należności za prenumeratę poprzednio już listem otwartym zamówioną”.

Słowem i ulepszenia, i ułatwienia techniczne szły teraz ręka w rękę, do czego pobudzał wydawnictwo istotnie szybki, nadspodziewanie szybki, wzrost zapisów prenumeracyjnych. Wobec tego wzrostu, tak niespodziewanego, jaki czasy Szymanowskiego w historii pisma odznaczył, dalej wobec nieprzygotowania urządzeń kurjerowych do takiego rozwoju, częstokroć przechodzącego ramy oddziału maszynowego i drukarskiego, nie dziwnego, iż mogły nieraz powstać nieporozumienia w wysyłce nakładu. W takich razach redakcja zawsze śpieszyła z wyjaśnieniem, którem wtajemniczała czytelników nawet w szczegóły swojej administracji. Oto np. typowa z owego okresu odezwa, już nie redakcji, lecz sformowanej wtedy nalezycie administracji:

„Od czasu do czasu otrzymujemy z prowincji skargi, bądź na nieregularne przysyłanie *Kurjera*, bądź też na brak tego lub owego numeru i t. p. Poczujemy się do obowiązku oświadczyć, iż winy za tego rodzaju niedokładności pod żadnym względem przyjąć na siebie nie możemy. Każdodziennie bowiem, po dopełnieniu co najmniej poczwórnej kontroli adresów wysłać się mających egzemplarzy, odsyłamy takowe w swoim czasie, tak, ażeby najbliższą pocztą odchodzić mogły, wraz z wykazem (nakładnaja) ilości wysyłanych na każdą stację egzemplarzy, do warszawskiej ekspedycji gazet, która znowu ze swej strony kontroluje zgodność nadesłanych przez nas egzemplarzy z wykazem.

„Jeżeli więc np. do Radomia wysyłamy stale 99 egzemplarzy, liczbę tę oznaczamy każdodziennie w wykazie, a zarazem liczba oddanych przez nas egzemplarzy, kontrolowana przez warsz. ekspedycję gazet, nie może być ani większa, ani mniejsza.

„Jakim sposobem dzieje się, że oto z Radomia właśnie otrzymujemy od p. Domaszewskiego zażalenie, iż z wielu stron zanoszą prenumeratorowie na jego ręce skargi na nieregularne odbieranie *Kurjera*, a prócz tego on sam, prenumerując dwa egzemplarze, nie otrzymał Nru 28 wcale, a Nru 29 tylko jeden egzemplarz?

„Nie innego, tylko że po za obrębem Warszawy szukać należy nieakuratności lub nadużycia.

„Zmuszeni zatem byliśmy wnieść w tym wypadku zażalenie do p. naczelnika ekspedycji gazet w Warszawie, i odtąd każde tego rodzaju uchybienie komunikować mu będziemy z prośbą o zarządzenie śledztwa.

„W tym celu upraszamy szan. naszych prenumeratorów o łaskawe donoszenie nam o każdej niedokładności, a spodziewamy się, że tym sposobem może się nam uda uchronić nareszcie, tak czytelników naszych od doznawanych zawodów, jakoteż nas samych od niesłusznie spotykających nas zarzutów” (1882, Nr. 33).

Na takiej otwartości swojej *Kurjer* nie tracił, przeciwnie — zyskiwał zwolenników i popularność: wtajemniczany w podobne drobiazgi czytelnik powoli zżywał się z pismem, aż w końcu zaczął żyć—jego życiem.